

Katecheza III – Niedziela 29 września

KTO MOŻE ODCZYTYWAĆ LEKCJE MSZALNE PODCZAS EUCHARYSTII?

Aby słowo było jak najlepiej i jak najgodniej przekazywane, powinien je czytać ktoś do tego wyznaczony i mający odpowiednie przygotowanie. Taką osobę nazywamy lektorem. Liturgia nie jest dziełem księdza, lecz całego Kościoła. Dlatego ksiądz nie powinien być na Mszy Świętej jak „człowiek-orkiestra”, który wszystko robi sam. Każdy z nas na mocy misji kapłańskiej, którą otrzymaliśmy na Chrzcie świętym, jest zaproszony do tego, aby współtworzyć celebrację liturgii Kościoła. Zwyczaj czytania lekcji mszalnych przez osoby świeckie był powszechny w pierwotnym Kościele. O posłudze lektora wspomina już św. Justyn w jednym ze swoich pism, podając, że w czasie niedzielnego zgromadzenia na Eucharystii „czyta się Pamiętniki Apostolskie i Pisma prorockie, póki czas na to pozwala. Potem, gdy lektor skończy, przełożony żywym słowem daje upomnienie i zachętę do naśladowania tych nauk znakomitych”. W Kościele starożytnym, aż do VII wieku, czytania wykonywali mężczyźni, młodzieńcy, a nawet dzieci (w Rzymie do VI w.). Z najnowszych dokumentów kościelnych wynika, że istnieją dwa sposoby wypełniania posługi lektora. Pierwszy jest zarezerwowany dla seminarzystów, którzy przygotowują się do sakramentu święceń. Przyjmują oni z rąk biskupa posługę lektoratu, i jest to jeden z etapów przygotowania do święceń kapłańskich. Tę samą posługę mogą przyjąć również inne osoby świeckie, od niedawna również kobiety, aby realizować misję głoszenia Słowa Bożego wynikającą z sakramentów Chrztu i Bierzmowania. Drugi sposób bycia lektorem odnosi się do osób, którym zlecono przeczytanie pierwszej lub drugiej lekcji podczas Mszy Świętej. Nie jest to wówczas oficjalnie przyjęta posługa, lecz szczególna funkcja spełniana podczas liturgii. Mogą ją pełnić zarówno ci, którym zlecone to zostało na stałe przez błogosławieństwo liturgiczne, a więc zarówno lektorzy ustanowieni w parafii przez księdza proboszcza, jak i ci, którzy w danej chwili zostaną o to poproszeni przez kapłana celebrującego liturgię. Nie trzeba spełniać szczególnych wymagań. Ważne, aby taka osoba rozumiała treść biblijną danego czytania i właściwie je odczytała. Ktoś taki staje się wówczas sługą Boga przychodzącego pod postacią słowa.

„ALLELUJA” - UROCZYSTE PRZYWITANIE PRZYCHODZĄCEGO KRÓLA

„Alleluja” oznacza dosłownie „chwalmy Jahwe”, czyli „chwalmy Pana”. Celem tego zawołania od zawsze było przywitanie i uwielbienie Pana, który przychodzi do swojego ludu jako Król i Zwycięzca.

Radość paschalna Starego Testamentu była zapowiedzią i cieniem radości, której pełnia nastąpiła w poranek Zmartwychwstania. Pierwsi chrześcijanie włączyli ten zwyczaj do obchodów Wielkanocy. Wiedzieli bowiem, że to, o czym Izrael marzył i co zapowiadała żydowska Pascha,

spełniło się w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Z tego powodu, mniej więcej do V wieku, aklamacja „Alleluja” była wykonywana jedynie w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Stopniowo jednak poszerzano możliwości jej śpiewania. Najpierw objęto nią okres wielkanocny, a następnie cały rok liturgiczny, z wyjątkiem Wielkiego Postu, aby po czterdziestodniowym zaniechaniu tego śpiewu tym dobitniej i radośniej obwieścić zmartwychwstanie Chrystusa.

Zadaniem śpiewu „Alleluja” jest nie tylko wyrażenie radości ze zmartwychwstania, które dokonało się kiedyś, lecz również przygotowanie nas na spotkanie ze zmartwychwstałym Panem, przychodzącym w Ewangelii. Ten wymiar podniosłości jeszcze bardziej widać podczas liturgii świątecznej, gdy kapłan lub diakon bierze Ewangeliarz z ołtarza, unosi w górę, aby wszyscy go zobaczyli. Towarzyszy temu procesja ze światłem i kadzidłem. Potem księga ta jest okadzana na znak obecności żywego Boga.

EWANGELIA – NAJWAŻNIEJSZY MOMENT LITURGII SŁOWA

Najważniejszym momentem Liturgii słowa jest Ewangelia. Wszystkie czytania, których słuchamy podczas Mszy Świętej, mają nas przygotować do wysłuchania Ewangelii, a ona z kolei ma przygotować nas do złączenia się z Jezusem w Komunii Świętej.

Bardzo ciekawe jest samo pochodzenie słowa „ewangelia”. Były to orędzia rzymskich cesarzy, którzy uważali się za panów świata, jego wyzwolicieli i zbawców. Dlatego też autorzy biblijni dla opisanie działalności Jezusa posłużyli się słowem „ewangelia”. Chcieli dać do zrozumienia, że to, do czego niesłusznie rościli sobie prawo cesarze otoczeni boskim kultem, stało się rzeczywistością w osobie Jezusa Chrystusa. Przez Jego słowo chorzy byli uzdrawiani, opętani byli uwalniani z mocy złego ducha, pogrążeni w smutku odzyskiwali radość i nadzieję, zmarli byli wskrzeszani. Ewangelia, czyli Dobra Nowina, to zatem obecność Boga pośród swojego ludu; Boga pełnego miłości i mocy.

Przed rozpoczęciem jej czytania kapłan (lub diakon) uroczyście obwieszcza nam: „Pan z wami!” i czyni mały znak krzyża na księdze (na początku tekstu Ewangelii), a następnie na swoim czole, ustach i piersiach. Gest ten oznacza, że nie wstydzę się Ewangelii, ale rozważam ją, wyznaję ustami i sercem. W takiej postawie wewnętrznej również wierni czynią ten znak krzyża na czole, ustach i piersiach przed wysłuchaniem Ewangelii.

Kapłan lub diakon na koniec całuje księgę, mówiąc po cichu: „Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy”. Formuła ta wyraża wiarę w oczyszczającą moc wygłoszonych słów Ewangelii.

HOMILIA – JAK OWOCNIE SŁUCHAĆ HOMILII?

Jedną z najprostszych definicji homilii jest ta, którą podaje *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego*. Czytamy tam, że „homilia, będąca częścią liturgii, powinna być wyjaśnieniem jakiegoś aspektu czytań Pisma Świętego lub innego tekstu spośród stałych lub zmiennych części Mszy św. danego dnia, Z uwzględnieniem zarówno obchodzonego misterium, jak i szczególnych potrzeb słuchaczy” (OWMR 65). Z tej definicji wynika, że są trzy elementy, z których powinna składać się każda homilia: wyjaśnienie tekstów świętych, przygotowanie wspólnoty do rozpoznania żywego Boga przychodzącego podczas tej celebracji i wskazanie, jak członkowie wspólnoty, przemienieni przez Eucharystię, mogą w swoim powszednim życiu nieść Ewangelię w świat (por. *Dyrektorium homiletyczne, nr 14*). Mówiąc jeszcze prościej: dobra homilia jest wyjaśnieniem tekstów liturgicznych, pokazaniem, jak to, o czym mówi słowo Boże, realizuje się w liturgii i co z tego wynika dla naszego życia. Bardzo ważne jest więc, aby homilia była dostosowana do potrzeb danej wspólnoty i z niej czerpała natchnienie. Chodzi o to, aby każdy słuchacz mógł powiedzieć: „To jest o mnie! To są moje problemy! Bóg mi właśnie odpowiada na moje dylematy!”.

Głoszący homilię ma pokazać, jak słowo Boże spełnia się tu i teraz. Homilia nie powinna być też prezentacją własnych przeżyć kaznodziei. Owszem, może być w niej miejsce na osobiste świadectwo głoszącego, aby pokazać na własnym przykładzie, jak Bóg działa w życiu człowieka. Należy to jednak czynić w taki sposób, aby nie przesłonić sobą Boga.

Homilia nie służy też moralizowaniu i suchemu pouczeniu wiernych, jak mają żyć. Homilia łączy harmonijnie trzy elementy: Słowo Boże, celebrację liturgiczną i nasze życie. Prowadzi do bezpośredniego spotkania z Jezusem i poznania Go w słowie Bożym, w celebracji liturgicznej i w chrześcijańskim życiu.